



tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Błogosławioną mnie nazywać będą wszystkie narody – to fragment „Magnificat”, pieśni Maryi. Polaków, te słowa na ogół nie dziwią. Z Maryją jesteśmy związani od wieków. Dziś, niezależnie od tego, kto jest naszym prezydentem czy premierem, Ona jest naszą królową. Ale pewnie niektórym demokratom trudno zrozumieć taką monarchię. Warto pamiętać, że Ona najpierw jest Matką. A bez tej Matki nie narodziłaby się i Polska. Także tu, gdzie przez wieki Polski nie było (str. IV).

krótko

Super- lodołamacz

WROCŁAW.

Bp Stefan Regmunt za posługę duszpasterza niepełnosprawnych w diecezji legnickiej otrzymał honorowy tytuł „Superlodołamacz”.

Księża z policją

ZIELONA GÓRA.

Kapelani policji z ks. Witoldem Andrzejewskim, kapelanem garnizonu lubuskiego, na czele spotkali się z bp. Stefanem Regmuntem. W diecezji jest 12 kapelanów, są w niemal każdej komendzie miejskiej i powiatowej.

Szefowie misji dyplomatycznych odwiedzili lubuskie

Srebrna wizyta ambasadorów

32 dyplomatów poznawało w miniony weekend atrakcje turystyczne, kulturowe i potencjał gospodarczy województwa lubuskiego.

Jubileuszową, dwudziestą piątą wizytę szefów misji dyplomatycznej w wybranym regionie Polski oficjalnie rozpoczęto w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Zanim gościom zaprezentowano lubuskie walory, ambasadorów przywitani wojewoda Helena Hatka, marszałek Krzysztof Szymański oraz bp Stefan Regmunt, który odczytał list nuncjusza apostolskiego abp. Józefa Kowalczyka. Nie mogący przybyć osobiście dziekan korpusu dyplo-

matycznego podkreślił m.in., że taka wizyta to doskonała okazja dla dyplomatów pracujących w Polsce, aby „poznać możliwości wielorakiej współpracy, nawiązać kontakty z ludźmi i instytucjami gospodarczymi czy kulturalnymi”.

Nadzieja na efekty

Zamierzeniem organizatorów było zaprezentowanie gościom walorów turystycznych, kulturalnych i gospodarczych naszego regionu. – Zaprosiliśmy ambasadorów po to, żeby im pokazać, że takie województwo w ogóle istnieje i mieszkają w nim bardzo życzliwi ludzie. A także po to, żeby pokazać im, że warto w tym województwie wypoczywać i inwestować – wyjaśnia marszałek Szymański.

Wojewoda ma nadzieję, że wizyta w przyszłości przyniesie konkretne efekty, dzięki którym lubuskie będzie znane nie tylko w Polsce, nie tylko w Europie, ale

również w świecie. – Nasze województwo jest młodym województwem, mamy tylko dziesięcioletnią historię, ale ogromny potencjał – zapewnia Helena Hatka.

Pierwsze zwiastuny

Lubuskie duże wrażenie zrobiło m.in. na ambasadorze Chorwacji. – Mimo iż jestem w Polsce piąty rok, nie byłem jeszcze w waszym regionie. Naprawdę jest wspaniałe, jest potęgą turystyki i gospodarki, widać, że się rozwija – powiedział dziennikarzom Nebojša Koharović, który dodał, że już rozmawiał z marszałkiem w sprawie podpisania umowy o współpracy z jednym z chorwackich regionów. – W ubiegłym roku pół miliona Polaków było w Chorwacji, a tylko 40 tys. Chorwatów w Polsce. To pokazuje, że władze lokalne i centralne muszą dbać o promocję waszego kraju – stwierdził.

Krzysztof Król



Fabryka w Żarach, uczelnia w Sulechowie, teatr i katedra w Gorzowie. Wśród miejsc odwiedzonych przez ambasadorów nie mogło zabraknąć także Paradyża

KRZYSZTOF KRÓL

27 KWIEŹNIA 2008 GOŚĆ NIEDZIELNY

Integracyjna siatkówka



FOT. KRZYSZTOF KRÓL

RACULA. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z parafii pw. św. Mikołaja zorganizowało 19 kwietnia Diecezjalny Turniej Piłki Siatkowej. Najpierw Msza św. w kościele parafialnym w Raculi, a potem rozgrywki w szkole w Drzonkowie. – To świetny pomysł. Możemy tu razem pograć i zintegrować się – zauważa Dorota Piotrowska, prezes KSM z Przytoku. Najlepsza okazała się młodzież z Raculi, kolejne miejsca zajęli: Koło Akademickie KSM przy Uniwersytecie Zielonogórskim, KSM Nowogród Bobrzański i KSM Przytok. Inicjatywie patronował Diecezjalny Zarząd KSM.

kk

Dni na cztery pory

GORZÓW WLKP. Jak być uczniem Jezusa? Co Jezus mi oferuje? To pytania, nad którymi 19 kwietnia zastanawiali się uczestnicy Dnia Młodych. W kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski młodzież wysłuchała konferencji szczecińskiego dominikanina o. Gabriela Wilczyńskiego, koncertu Full Power Spirit, chrześcijańskiego zespołu grającego hip-hop i znanej wokalistki Olgi Szomańskiej-Radwan, a także modliła się podczas Mszy św., której przewodniczył bp Stefan Regmunt. Grochówkę na poczęstunek przygotowali żołnierze ze Skwierzyny. Jak wyjaśnia o.



BR. PAVIEL GONDEK OFRACOP

Gorzowskie Dni Młodych zgromadziły ponad 300 uczestników

Bogusław Barański, duszpasterz dzieci i młodzieży rejonu gorzowskiego, takie dni odbywały się do

tej pory wiosną i jesienią, ale po wakacjach będzie już je miała każda pora roku.

xtg

Przed święczeniami



MAGDALENA KOZIEL

GUBIN. Dwóch diakonów Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa przygotowywało się do święceń kapłańskich we Wspólnocie św. Tymoteusza. – Poznałem wspólnotę na Przystanku Jezus. Szukając miejsca na rekolekcje, pomyślałem, że właśnie tu chciałbym przygotować się do przyjęcia święceń – mówi diakon Damian Siwicki, który razem z diakonem Mariuszem Szykułą (obaj na zdjęciu) przyjmie święcenia 25 kwietnia na Jasnej Górze. Rekolekcje na temat „Pragnienia Boga” poprowadził ks. Artur Godnarski ze Wspólnoty św. Tymoteusza. **mk**



TOMASZ GIERASIMCZYK

Ks. Piotr Prusakiewicz

Gdy otworzę Pismo Święte, to w około 300 miejscach czytam o istnieniu aniołów.

Od pierwszej aż do ostatniej księgi. Od Księgi Rodzaju do Apokalipsy.

Wyrzucić aniołów z historii zabawienia, to jakby powyrywać kartki z Pisma Świętego. Są w tej najważniejszej historii i w historii życia każdego z nas, bo każdy ma własną historię zbawienia.

animator generalny
Rycerstwa św. Michała Archanioła,
Konferencja „Prawda o aniołach”,
15 kwietnia,
kościół pw. Najświętszego
Zbawiciela w Gorzowie Wlkp.

Jubileusz Akcji

TUPLICE. Oddział Akcji Katolickiej przy parafii pw. Chrystusa Króla świętował 20 kwietnia 10 lat istnienia. – Przez wszystkie te lata członkowie Akcji działali na polu charytatywnym, kulturalnym i społecznym w parafii i w gminie – mówi ks. Jerzy Loch, proboszcz. Jubileuszowej Mszy św. przewodniczył bp Adam Dyczkowski. Po liturgii odbył się koncert oraz spotkanie biesiadne w Dębince.

ał

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON 068 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Kozielec, Krzysztof Król

Upamiętnili 68. rocznicę zbrodni

GORZÓW WLKP. Na cmentarzu komunalnym 17 kwietnia odsłonięto i poświęcono pomnik Ofiar Zbrodni Katyńskiej wzniesiony z inicjatywy Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej. – Ten pomnik był bardzo potrzebny, żeby nigdy żaden Polak nie zapomniał o tym, co się stało w Katyniu – wyjaśnia Maria Surmacz, prezes GRK, córka oficera policji spoczywającego na cmentarzu w Miednoje. Pomnik (na zdjęciu) to drewniany krzyż z napisem „Katyń

1940” oraz marmurowy postument. „Ofiarom zbrodni Katyńskiej. W hołdzie najlepszym synom narodu polskiego zamordowanym przez NKWD wiosną 1940 roku. Żony, dzieci, wnuki, prawnuki Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej” – głosi napis. Odsłonięcie poprzedziła Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta. Homilię wygłosił bp Adam Dyczkowski. Patronat nad uroczystością objęła Helena Hatka, wojewoda lubuski. **fl**



50 drzew na 50 lat

LUBCZYNO. Od pięciu lat tułejsza Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II współpracuje z Katolicką Szkołą im. św. Jadwigi

w Petershagen-Eggersdorf w Niemczech. 17 kwietnia jej uczniowie i nauczyciele odwiedzili lubczyńską placówkę. Tym razem wizyta miała szczególny charakter. Po pięciu latach wspólnych doświadczeń szkoły podpisały oficjalne porozumienie o współpracy. Na pamiątkę posadzono świerk istebniański wyhodowany z nasiona poświęconego przez papieża Benedykta XVI. – To także początek obchodów 50-lecia naszej szkoły i początek akcji „50 drzew na 50 lat szkoły”. Absolwenci i każdy uczeń będzie mógł sam posadzić drzewo – wyjaśnia Małgorzata Sowa, nauczycielka nauczania początkowego. **kr**



Matkom z Syberii

ZIELONA GÓRA. Tablicę upamiętniającą Matki Sybiraczki odsłonięto 15 kwietnia na cmentarzu komunalnym. Uroczystości pod hasłem „Matce Sybiraczce – wdzięczne dzieci Sybiru” poprzedziła Msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. **tg**

Salon myśli u Edyty Stein

Koniec, czy szansa?

Kondycja współczesnego człowieka, stan cywilizacji europejskiej i jej przyszłość, to tylko **niektóre wątki ostatniego salonowego spotkania.**

Dialog wiary i filozofii. W poszukiwaniu prawdy o człowieku. Refleksja nad dziejami europejskiej myśli nowożytnej i współczesnej – tak brzmiał ostatni temat spotkania w zielonogórskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym. Tym razem gościem salonu był bp prof. dr hab. Marek Jędraszewski, biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej i kierownik Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

– Drogi wiary, nadziei i miłości wypaczyły się w ostatnich wiekach – zauważył na początku spotkania bp Jędraszewski. Rozpad tych wartości salonowy gość analizował na przestrzeni od średniowiecza do współczesności. I choć trudna i mało optymistyczna to diagnoza, to jednak ważna

i potrzebna. – Jej wagę podkreślił Jan Paweł II. Zaledwie kilka tygodni przed jego śmiercią opublikowano książkę, która stała się dla nas jego przesłaniem „Pamięć i tożsamość”. Wyraźnie pokazała, jak bardzo ważna jest pamięć, by zrozumieć siebie. Pamięć o tym, co było, ale i pamięć o tym, co ważne. Jeżeli nie ma pamięci historii, jeśli nie ma pamięci wartości, to rozбивa się tożsamość człowieka i staje się on jedynie zlepkiem fragmentów – mówił bp Jędraszewski.

W przekonaniu prelegenta nasza kultura doszła do mejsca, gdzie wydaje się być tylko przepaść. – Chyba się wszystko wyczerpało. Patrząc na to, nie trudno zrozumieć, dlaczego Jan Paweł II, a teraz Benedykt XVI tak mocno dopominają się, żeby wrócić do chrześcijańskich korzeni kultury europejskiej. Do tych najbardziej żywotnych impulsów kulturowych, które sprawiają, że człowiek może się jeszcze ocalić. Człowiek indywidualny i społeczny – wyjaśniał. W żadnym wypadku nie można więc załamywać rąk. – To jest kwestia tego, jaką nadzieją my żyjemy. Jeżeli jest zbudowana na autentycznych fundamentach wiary, to nie zabraknie nam sił duchowych, czyli miłości, która mimo wszystko przemieni oblicze tego świata – zapewniał biskup. **kk**



Po raz pierwszy na salonowej kanapie zasiadł biskup. Gościowi z Poznania towarzyszył bp Stefan Regmunt

Obóz przejściowy Stalag III B Amtitz

Wciąż żywe świadectwo

Historia nie odchodzi wraz z przeszłością. Żyje, dopóki pamiętają o niej ludzie.

Niedaleko Gubina między Starosiedlem i Czarnowicami leży mała wieś Gębice. Tutaj latem 1939 r. rozstawiono obóz przejściowy Stalag III B Amtitz, w którym przebywali Polacy i Czeši. Za drutem kolczastym, pod okiem stojących co dwieście metrów na wieżyczkach wartowników przebywało ponad 20 tysięcy osób. Cierpieli z głodu, zimna i braku opieki medycznej. Kilkugodzinne apele i znęcanie się nad więźniami powodowały wiele zgonów wśród jeńców.

Mieszkali po dwieście osób w namiotach, gdzie – jak wspomina jeden z więźniów obozu – franciszkanin o. Juwentyn Lucjan Młodożeniec – „znajdował się stół zbity z prostych desek, dwie ławki oraz słoma rozesłana w dwóch rzędach. (...) Na każdego wypadało przeciętnie pół litra zupy, czasami trochę więcej, a chleba 25 dag”. Swe wspomnienia o. Juwentyn zapisał w książce pt. „Znałem Ojca Maksymiliana Kolbego”. Zakonnik znalazł się wraz z o. Maksymilianem wśród pięćdziesięciu franciszkanów



Konrad Kolesnik pokazuje na tablicy weteranów wojennych nazwisko swojego dziadka Stanisława Kolesnika, który w czasie wojny był pilotem

z Niepokalanowa, którzy trafili do obozu 19 września 1939 r. Był świadkiem proroczych słów późniejszego Męczennika. „Tu, w dniu kapitulacji 28 września 1939 r., o. Kolbe może dla dodania otuchy, a jednocześnie proroczo uderzając laską w ziemię, powtarzał: Drogie dzieci, zobaczycie, jeszcze tutaj będzie Polska”, pisze o. Młodożeniec. O. Maksymilian M. Kolbe spędził w obozie niespełna dwa miesiące. W lutym 1941 roku został po raz kolejny aresztowany. Najpierw przebywał na Pawiaku, a 28 maja przewieziono go do Oświęcimia, gdzie oddał życie, ratując Franciszka Gajowniczkę. Niespełna cztery lata później wypełniła się jego prorocтво ze stalagu. Gębice znalazły się w granicach Polski.

Odchodzą do wieczności

O pamięć więźniów obozu w Gębicach dbają od wielu lat członkowie Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych skupieni w gubińskich kołach gmin-

niemi obozu. Potwierdzali wypowiedziane we wrześniu 1939 r. słowa o. Maksymiliana. Pamiętali go dokładnie – zapewnia J. Mazurek. Niegdyś związek kombatantów liczył kilkadziesiąt osób. Obecnie żyje zaledwie 29. – Dlatego cieszy nas fakt, że o historii chcą pamiętać młodzi ludzie m.in. ze szkoły w Czarnowicach. To daje nadzieję – przekonuje J. Mazurek.

Chcą pamiętać

Gimnazjum w Czarnowicach nosi imię Weteranów Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. W szkolnej Izbie Pamięci znajdują się ordery, odznaki i dyplomy weteranów wojennych mieszkających na tych terenach. Można tu również znaleźć spisanie przez uczniów historii przebywających po wojnie na ziemię gubińską ludzi z Rumunii czy Kresów. Uczniowie dbają o miejsce pamięci narodowej na terenie dawnego obozu jenieckiego w Gębicach. – Nasza pamięć jest bardzo ważna. Nie ma znaczenia, że minęło od tego czasu już tyle lat – przekonują gimnazjaliści Paweł Fiszer i Konrad Kolesnik.

Magdalena Kozieł



Pomnik ofiar i jeńców wojennych Stalagu III B Amtitz i płyta upamiętniająca pobyt w obozie o. Maksymiliana Marii Kolbego
OBOK Z LEWEJ: Józef Mazurek od dwudziestu lat wspiera działalność kombatantów. W tej teczce jest historia Jana Kubackiego, byłego więźnia obozu w Gębicach

Wizytacja kanoniczna parafii

Odwiedziny apostoła

To nie „dywanik dla proboszcza” czy „pokaz dla biskupa”. To **święto parafii i okazja do refleksji nad przyszłością lokalnego Kościoła.**

Co pięć lat biskup wizytuje poszczególne parafie swej diecezji. – Wizytacja to przede wszystkim spotkanie biskupa z duszpasterzami i wiernymi. Nie jest to kontrola, ale umocnienie wiary, ożywienie nadziei i stworzenie klimatu miłości. To okazja do tego, żeby biskup poznał wspólnotę parafialną – wyjaśnia bp Stefan Regmunt.

Analiza pięciu lat

Zazwyczaj wierni są świadkami ostatniej i najważniejszej części wizytacji, kiedy biskup diecezjalny lub biskup pomocniczy odwiedza parafię. Zanim jednak tak się stanie, głowa diecezjalnego Kościoła spotyka się z księżmi całego dekanatu. Później z sytuacją w konkretnych parafiach zapoznają się delegaci biskupa do spraw duszpasterskich, katechetycznych i gospodarczych. Pomocą w tym są formularze wizytacyjne, które wypełnia proboszcz. Na podstawie zaleceń biskupa z ostatniej wizytacji i wypełnionych formularzy analizuje się to, co się wydarzyło w minionym czasie, oraz to, co planuje się do realizacji na przy-



Wizytacja to podsumowanie czasu, który minął i możliwość spojrzenia w przyszłość – mówi ks. Zbigniew Tartak, proboszcz parafii w Kolsku. Na zdjęciu z ks. Eugeniuszem Jankiewiczem

Z PRAWEJ

szłość. Konkluzją spotkania delegatów z księżmi proboszczami są kolejne zalecenia omawiane z proboszczem, a następnie przekazane biskupowi. – Wszystko po to, aby ksiądz biskup miał jak najpełniejszy obraz tego, co się dzieje w danej parafii – tłumaczy ks. Eugeniusz Jankiewicz, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii. Wizytacja jest więc szansą na podsumowanie przebytej w ciągu minionych pięciu lat we wspólnocie wiernych konkretnej parafii. – W interesie całej

Księgi chrztów, ślubów czy pogrzebów muszą być prowadzone rzetelnie. Wie o tym ks. Jerzy Ślusarczyk

wspólnoty jest zaprezentowanie aktualnego stanu życia duchowego i materialnego parafii, tak aby ksiądz biskup mógł podczas spotkania z wiernymi dobrym słowem wzmocnić wszystkie dotychczasowe dzieła podjęte w parafii oraz uruchomić bądź ożywić

te, które z różnych powodów przeżywają swoje trudne chwile – dodaje wizytator.

Troska o Kościół

W kwestii duszpasterskiej, jak podkreśla ks. Jankiewicz, kładzie się głównie nacisk na doskonalenie współpracy ze świętymi. Przede wszystkim na parafialną radę duszpasterską. – Rada stanowi szansę budzenia u świeżych współodpowiedzialności za Kościół i pozwala proboszczowi obiektywnie i możliwie szeroko diagnozować potrzeby parafii oraz poszukiwać skutecznych środków zaradczych – wyjaśnia ks. Jankiewicz. Wizytator wymienia także inne ważne obszary zainteresowania: duszpasterstwo dzieci i młodzieży, rodzin i chorych czy działalność charytatywną parafii.

Przed wizytacją biskupa z przedstawicielem kurii spotykają się katecheci z całego dekanatu. Najpierw na wspólnym spotkaniu, a potem w swoich szkołach. To okazja do zapoznania się z aktualną sytuacją katechizujących i katechizowanych, załatwienia formalności, omówienia najbardziej palących kwestii. – To ma charakter takiego biblijnego spotkania. Jezus też chodził „od wioski do wioski i nauczał”. To mobilizowanie katechetów do dalszej pracy, ale

także podziękowanie im – mówi ks. Grzegorz Cyran, dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej.

Część ekonomiczno-gospodarcza poprzedzająca wizytę biskupa w parafii ma inny cel. – Z jednej strony chcemy zorientować się, jakie trudności napotyka proboszcz, czy jest w stanie się utrzymać, zabezpieczyć kościoły i przeprowadzać niezbędne remonty. Z drugiej, chcemy służyć naszą podpowiedzią w tych kwestiach – tłumaczy ks. Wojciech Jurek, dyrektor ekonomiczny diecezji. Omawiany jest także stan techniczny parafialnych budynków, ich wyposażenia, aktualność wymaganych przeglądów technicznych, zgodność z prawem zawieranych przez parafię umów itp.

Szansa dla parafii

W maju i czerwcu bp Stefan Regmunt przeprowadzi pierwszą wizytację jako głowa Kościoła zielonogórsko-gorzowskiego. Odwiedzi dekanat sławski. Zacznie od parafii pw. św. Michała Archaniola w Sławie. Program wizytacji to przede wszystkim spotkanie z wiernymi we wszystkich kościołach i kaplicach parafii, wizyty w szkołach, ale także spotkania z parafialnymi wspólnotami czy lokalnymi władzami. – Traktuję wizytację jako formę pewnej sugestii, co ewentualnie trzeba byłoby jeszcze w dziedzinie materialnej czy duchowej zmienić, w jakim kierunku pójść. To pewnego rodzaju formacja, która ma nauczyć nas być jeszcze bardziej aktywnymi i świadomymi członkami Kościoła – zauważa ks. Jerzy Ślusarczyk, proboszcz. Na spotkanie z diecezjalnym pasterzem czekają nie tylko księża, ale także świeccy. – Cieszymy się, że przyjedzie do nas apostoł Chrystusa. To dobrze, że ksiądz biskup odwiedza parafie, powinien przecież wiedzieć, jak wygląda codzienne życie zwykłych wiernych, jakie mają radości i problemy – uważa Maria Ciesielska, katechetka.

Krzysztof Król



Sztuka u Źródła

TEATR Z CZARNOWIC. Drabinę, pudła, a nawet szmatę aktorzy Małego Conieco wykorzystują na scenie, aby **pokazać innym Boga.**

robić w takich małych Czarnowicach? A tak teatr zapełniał dzieciom w pozytywny sposób wolny czas – tłumaczy Krzysztof.

tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniedzielny.pl

Dwanaście lat temu Barbara Dobek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Czarnowicach, poprosiła małżeństwo nauczycieli Danutę i Krzysztofa Irisików, o przygotowanie jasełek szkolnych. – Ćwiczyliśmy luźne etudy, sceny, i na gorąco o nich dyskutowaliśmy. Na koniec przygotowałem muzykę, a Danusia napisała scenariusz – opowiada Krzysztof, nauczyciel muzyki. Potem z jasełkami wystąpili na przeglądzie wojewódzkim i ku swojemu zaskoczeniu wygrali. – Nie mieliśmy pojęcia o robieniu teatru, nie przejmowaliśmy się więc teatralnymi konwenansami. Po prostu byliśmy świeżo nawróceni i chcieliśmy pokazać innym Jezusa – wspomina Krzysztof. Dopiero potem Irisikowie trafili na trzyletni kurs instruktorów teatralnych zorganizowany przez poznański teatr „Wierzbak”. Po kursie ich uczniowie korzystali już z profesjonalnie prowadzonych warsztatów. – Zbierałam przemyślenia młodych, podpatrywałam, jak podchodzą do danego tematu, dodawałam swoje pomysły i pisałam kolejne scenariusze. Krzysztof zajmował się oprawą muzyczną – mówi Danuta, germanistka.

Być, kim zechcę

Do Małego Conieco trafili też dwaj synowie państwa Irisików. – Zaczęłam występować w trzeciej klasie podstawówki. Nie myślałam wtedy o tremie, bo dziecku chyba łatwiej wyjść na scenę – wyjaśnia Mateusz. Hubert pierwszą rolę krasnoludka zagrał w wieku siedmiu lat. – Dla mnie teatr był naturalną konsekwencją, po prostu byłam tam, gdzie rodzice. Byłam skazana na scenę, ale nie za-

łużę – śmieje się. Z teatrem związała się także Marzena Majewska z Dobrzynia. – Byłam bardzo nieśmiała i zamknięta, a tu nagle okazało się, że muszę zagrać żywiołowe, otwarte role. Początki były trudne, ale z czasem, kiedy pojęłam, że na scenie mogę być tym, kim zechcę, stało się to fascynujące – opowiada dziewczyna. Dla każdego z nich teatr stał się pasją. – Mogli oglądać telewizor, jeść chipsy czy wałęsać się po wsi, bo co można innego

Normalne wyjście

Pomysły na kolejne sztuki rodziły się w czasie warsztatów i ćwiczeń kolejnej etudy, a czasem wynikały z rozmowy czy z jakiegoś doświadczenia. – Wkurzało nas, że teatry młodzieżowe poruszają ważne i trudne tematy dotyczące młodych, ale pozostawiają widza tylko z przedstawionym problemem, nie dając mu podpowiedzi, jakie jest z niego wyjście. My tak nie chcieliśmy – mówi Krzysztof.



MAGDALENA KOZIEŁ

Teatr stał się oknem na świat. OD LEWEJ: Marzena studiuje doradztwo personalno-zawodowe w Poznaniu, Mateusz reżyserię dźwięku w Warszawie. Hubert uczęszcza do V LO w Zielonej Górze. Filmem „Jestem już duży” wygrał szkolny Festiwal Filmów Amatorskich.



MAGDALENA KOZIEŁ



MAGDALENA KOZIEŁ

U GÓRY PO LEWEJ: Instruktorzy Danuta i Krzysztof Irisikowie już obmyślają nową sztukę dla Małego Conieco

POWYŻEJ: Młodzi aktorzy z Gimnazjum w Czarnowicach rozpędzają się, by pokonać nowe teatralne wyzwanie

Dlatego w „Normalnych” mówią, że z szarej bezsensownej codzienności, w której rozmywa się granica między dobrem i złem, jest wyjście. – Tym wyjściem jest miłość, która uczy wybierać prawdziwie – tłumaczy Mateusz. „Prawdziwe święta” to z kolei krzyk, by nie zgubić duchowego wymiaru Bożego Narodzenia. – W „Śpiewie świerszcza polnego” natomiast chcieliśmy pokazać młodym chrześcijańskie spojrzenie na życie i zasady dobrego bycia i zachowania – opowiada Danuta. Sztuką tą Małe Conieco wygrało IV Międzynarodowy Festiwal Teatrów Dzieci i Młodzieży „Wigraszek 2004”. Ostatni ich spektakl to „Czarnowice, Czarnowice”. – Dzieci zaproponowały, byśmy zrobili sztukę o naszej wiosce, o tym, jak się tu żyje, jacy są tu ludzie – tłumaczy Krzysztof. Spektaklem wywalczyli w zeszłym roku Złotą Maskę na XIII Ogólnopolskim Forum Teatrów Młodzieżowych w Poznaniu oraz nagrodę dla instruktorów. To najwyższy laur przyznawany tatom amatorskim w Polsce.

Pociąg do Ewangelii

Każda z ich dwudziestu sztuk niosła pozytywne przesłanie. Zapragnęli jednak pójść dalej. – W którymś momencie zaczęliśmy robić sztuki, które miały wymiar ewangelizacyjny, i wtedy część młodzieży odeszła, bo żeby robić taki teatr, trzeba było samemu odpowiedzieć sobie na pytanie o swoją wiarę – mówi Krzysztof. W tym czasie powstała „Ekspresowa Ewangelia”. – To jest jakby szybka przejażdżka pociągiem przez Ewangelię. Podróż niespodziewanie kończy się pod krzyżem – opowiadają aktorzy. – Kiedy grałam, byłam całą sobą w tych miejscach, w których na scenie realizowała się Ewangelia. To było dla mnie bardzo mocne i osobiste przeżycie – wspomina Marzena.

„Ekspresową Ewangelię” Małe Conieco grało na Przystanku Jezus. – Widzieliśmy wielokrotnie, jak „przystankowicze” przeżywają ją przez łzy i śmiech – mówi Hubert. – Do takiego rodzaju spektakli dojrzywałem naturalnie. Moja wiara stawała się coraz bardziej świadoma, a zarazem chciałem dzielić się nią z innymi – dodaje.

Na przystanek

Po zmianie systemu oświaty w Czarnowicach w miejsce szkoły podstawowej powstało gimnazjum. Dla teatru to trudność. Młodzież jest krócej w szkole, trudniej jest jej się żyć i stworzyć coś trwałego. Od ubiegłego roku, kiedy gimnazjum opuścili już ostatni wielo-

letni aktorzy Małego Conieco, nie powstała żadna nowa sztuka. – Jesteśmy jednak cały czas ze sobą w kontakcie. Występujemy ze starymi spektaklami, robimy też nowe scenki i etiudy na potrzeby Szkoły Nowej Ewangelizacji w Gubinie, z którą jesteśmy związani. Pracujemy też z młodymi aktorami, którzy nie są jeszcze przygotowani do udźwignięcia dużego spektaklu – wyjaśniają instruktorzy. – Będzie można nas też zobaczyć na tegorocznym Przystanku Jezus – zapewniają. ■

Największe sukcesy Małego Conieco

- Złota Maskę i Nagrodę Wielkopolskiego Kuratora Oświaty na XIII Ogólnopolskim Forum Teatrów Szkolnych za spektakl „Czarnowice, Czarnowice”
- Nagrodę Sceny Młodzieżowej na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów „Wigraszek” w Suwałkach za spektakl „Śpiew świerszcza polnego”
- Drugą Nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Dziecięcych w Płocku „Heca” za spektakl „Ekspresowa Ewangelia”
- Występ na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów dla Dzieci i Młodzieży „Korczak” w Warszawie ze spektaklem „Źródło”

PANORAMA PARAFII pw. św. Józefa Oblubieńca w Żarach

W sercu blokowiska

Kościół na tym żarskim blokowisku powstał, bo ludzie obok swoich mieszkań, szkół i sklepów **pragnęli mieć miejsce, w którym będą się mogli modlić.**

Piątek. Kilka minut przed godz. 15.00. Do kościoła pospiesznie wchodzi kolejne osoby. Za chwilę rozpocznie się Koronka do Bożego Miłosierdzia. – Jak tylko mogę, przychodzę na tę modlitwę. To bardzo dobra inicjatywa – mówi, spiesząc na nabożeństwo, pani Jadwiga. Tadeusz Stefaniak, który też zmierza do kościoła, zapewnia, że na koronkę przychodzi regularnie. – Jak tylko mi zdrowie pozwoli, to zawsze jestem – mówi. Dużo tu osób starszych, rencistów i emerytów, ale i tych, którzy właśnie wracają z pracy do domu. Torby i siatki z zakupami zostawiają pod ścianą. Pod obrazem Jezusa Miłosiernego płonie coraz więcej świec. „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew (...) Syna Twojego...”. Rozpoczyna się mo-



Koronkę do Miłosierdzia Bożego w każdy piątek prowadzą różne parafialne grupy. NA DOLE Z LEWEJ: Trening czyni mistrza. Dlatego ministranci co piątek grają na sali

dolitwa w intencji parafii, Kościoła i całego świata. I tak już od wielu lat.

Najlepsi ministranci

Kiedy w kościele trwa modlitwa, ministranci pod okiem ks. Jarosława Leśnego mają swój piłkarski trening w jednej ze szkół na terenie parafii. To cotygodniowe spotkanie na boisku daje rezultaty. – W kategorii szkół podstawowych i gimnazjalnych jesteśmy najlepsi w dekanacie – zapewnia Łukasz Zembaty, ministrant z ośmioletnim stażem. – Te treningi bardzo nas integrują. Teraz ćwiczymy przed finałem w Paradyżu – dodaje Norbert Wróbel, który przy ołtarzu służy od czterech lat.

Przygarnięci Kresowiaci

Świątynię upodobało sobie także Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Kresowian im. Orłąt Lwowskich. Co roku

organizuje w Żarach sejmik krajoznawczy o dziedzictwie kulturowym Polaków kresowych „Na nieludzkiej ziemi” oraz Ogólnopolski Festiwal Polszczyzny i Pieśni Kresowej „Wielkie Bałakanie”. – Każdą z naszych imprez i uroczystości rozpoczynamy od Mszy św. w kościele pw. św. Józefa – mówi Józef Tarniowy, prezes TTKK. Obok świątyni stoi pomnik Polaków kresowych. – Za kilka miesięcy obok niego stanie pomnik żołnierzy polskich wszystkich kresowych formacji – zapowiada pan Józef. Na jednej ze ścian świątyni zawieszony jest obraz Matki Bożej Lwowskiej. – Kupił go na jednym z bazarów od żołnierzy radzieckich Kresowiak z Tarnopola i przywiózł ze sobą aż tutaj – opowiada J. Tarniowy. Inne ważne dla Kresowian pamiątki można zobaczyć w niedawno otwartym w mieście Muzeum Kresowym.

Magdalena Kozieł

Zdaniem proboszcza



Jesteśmy najmłodszą żarską parafią. W zeszłym roku, we wrześniu świętowaliśmy piętnastolecie.

Kościół św. Józefa jest świadectwem zaangażowania i wysiłku wielu ludzi. Staranie o tę świątynię i utworzenie samodzielnej parafii rozpoczął już w latach 80. ks. Tadeusz Demel. W 1992 roku powstał tutaj samodzielny wikariat, a dwa lata później już pełnoprawna parafia. Wierni od samego początku ofiarnie wspierają wszystkie prace przy świątyni. Choć wielu z nich uczestniczy czynnie w życiu sakramentalnym, zależy mi, by jeszcze bardziej ożywić życie religijne w parafii. Chciałbym, by rozwijały się istniejące grupy i wspólnoty parafialne, aby korzystało z ich oferty pogłębiania życia duchowego coraz więcej osób. W parafii działa oaza dziecięca i młodzieżowa, Rodzina Serca Miłości Ukrzyżowanej, Grupa Wspomożycieli Duszy w Czystcu, Wspólnota Krwi Chrystusa, Caritas, Akcja Katolicka, Żywy Różaniec i Przyjaciele Paradyża. Mamy też własną parafialną gazetkę „Głos św. Józefa”.

Ks. Stanisław Pojnar

Urodził się w 1949 r. w Zmiennicy (woj. podkarpackie). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1977 r. w Gorzowie Wlkp. Jako wikariusz pracował w Nowej Soli i Lubsku. Proboszczem był w Krzeszycach i od 1992 r. w Żarach.



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Kościół pw. św. Józefa:
7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Kaplica pw. Matki Bożej Różańcowej:
9.00

